

Sławomir Sobczak

PEDAGOGIUM Wyższa Szkoła Pedagogiki Resocjalizacyjnej
w Warszawie

Humanistyczny wymiar penitencjarystyki

Dziś penitencjarystkę rozumie się jako zdolności kontroli lub penetracji algorytmów ludzkiego zachowania i decyzji, i wciąż właśnie o taki status się zabiega. Z takim rozumieniem łączy się sterowanie, czyli regulacja poprzez posiadanie przez nadzorcę prawa do interwencji, działań nadzwyczajnych, a nawet zawieszenia autonomii podmiotu w jego decydowaniu, gdy przekroczy określone warunki zachowania. Chodzi o umiejętność spowodowania, by respektować prawo, choćby jako ograniczenie, z którym trzeba się liczyć, a także o wymuszenie konfrontacji na polu gdzie siła przeciwnika zamienia się w słabość a słabość systemu prewencyjnego staje się atutem. Tak rozumiana penitencjarystyka polega na umiejętności narzucenia swojego sposobu interpretowania sytuacji, czy wygodnej dla siebie płaszczyzny sporu.

W tym przypadku mamy do czynienia z przemocą strukturalną, gdy władza więzienna narzuca procedury, które nie uwzględniają czynnika sytuacyjnego, środowiskowego (izolacja), osobowościowego, czy społecznej dojrzałości jednostki. Manipulowanie przemocą strukturalną polega na złamaniu sekwencji zachowań niezgodnych z prawem – regulaminem, co w konsekwencji nie służy rozwojowi jednostkowego człowieka, a procedura jedynie służy do tego, aby przeforsować swój punkt widzenia, czyli abstrakcyjny interes społeczny zakodowany w kodeksie prawa karnego. Sekwencja nacisku staje się substytutem hierarchii władzy, a manipulowanie nią, jej instrumentem. Zatem w systemie więziennictwa można dostrzec przemoc strukturalną, gdy narzuca się osobie skazanej procedury instytucjonalne, które nie uwzględniają, bądź też pomijają naturalne fazy i potrzeby rozwojowe jednostki. W konsekwencji zadania wynikające z owych instytucjonalnych preferencji zaczynają owocować przeciwnymi rezultatami do oczekiwanych skutków resocjalizacji. Tego typu manipulowanie polega na złamaniu osoby resocjalizowanej. Penitencjarna sieć procedowania regulaminów wpływa na tworzenie się subkultur więziennych, które mają szansę przeforsować swój punkt widzenia czy interes. Sekwencja ta staje się substytutem hierarchii, a manipulowanie nią instrumentem „drugiego życia”. Ponadto w systemie więziennym istnieje problem pragmatycznej manipulacji, który polega na umiejętności narzucenia swojego sposobu interpretowania sytuacji, czy uwypuklenia wygodnej z punktu widzenia socjalizacji płaszczyzny sporu. Chodzi o wymuszenie konfrontacji na płaszczyźnie gdzie siła przeciwnika, w tym przypadku osoby skazanej, zmienia się w słabość a słabość funkcjonowania systemu staje się atutem.

Różnice w zachowaniach międzyludzkich odnoszone do systemu norm, czy wartości, a także uwypuklenie kryterium „konfliktu”, który może powstawać m.in. na styku interesu grupowego z jednostkowym oraz wprowadzenie negocjacji społecznej do rozwiązywania problemów, miały sygnalizować opcje, między którymi możliwa jest oscylacja i wskazywać warunki zastosowania każdej z nich. Po przez taki centralny zwornik ujmowanych problemów orzekano, jaki rodzaj zachowania może być dopuszczalny, jak również, kiedy należy szanować autonomię jednostki ludzkiej, jej prawa i suwerenność. W konsekwencji poprzez wzięcie pod uwagę tych elementów określano tylko warunki brzegowe penalizacji, które należy respektować jako miarę tego, co dopuszczalne.

Resocjalizacja rozumiana jako zdolności przeforsowania „woli” pożądanej społecznie, mimo oporu osoby resocjalizowanej, już prawie w teorii nie istnieje. Tak rozumiana dominacja wychowawcza jest we współczesnych koncepcjach resocjalizacji rozproszona, co najwyżej może dziś pretendować do statusu bycia przyczyną, która uruchamia lub też przeorientowuje zachowania osób nieprzystosowanych w pożądanym przez siebie kierunku. Nie ma już jednak kategoryczności i determinizmu dominacji wychowawczej, a co najwyżej formuła narzucania prowadzi do większego lub mniejszego prawdopodobieństwa osiągnięcia zamierzonych rezultatów. Bo te w coraz większym stopniu są wypadkową całego pola procesów resocjalizacyjnych uruchamianych przez relacje interpersonalne, sekwencję działań, trafne diagnozowanie sytuacji. Tak rozumiana dominacja wychowawcza, już bez swych atrybutów ideowych, wyparła formy, które były stosowane w przeszłości.

We współczesnej resocjalizacji dawne ujęcia hierarchiczne celów i ideałów wychowania, opanowywanie różnorodności zachowania poprzez standaryzację z normami kulturowymi, specjalizację, czy obróbkę wciąż dynamizującej się informacji dydaktycznej zostały wyparte przez nowe elastyczne systemy wychowawcze, które w sposób odmienny radzą sobie z indywidualnością jednostki i różnorodnością zachowań cywilizacyjnych. Powstających konfliktów nie eliminuje się, raczej używa się je za źródła nowej informacji o systemie, tworzy się procedury, które ułatwiałyby ujawnienie różnic i konfliktów. Za dopuszczalne uważa się normy cywilizacyjne, które nawet mogą być w opozycji względem siebie, co w konsekwencji prowadzi do manipulowania ich zmiennym stopniem efektywności. W tych systemowych ujęciach w rezultacie traktuje się pole egzystencji jako warunki brzegowe, tego, co jest interwencją opiekuńczą, wychowawczą i terapeutyczną.

Czynności readaptacyjne są zazwyczaj ukierunkowane przez normy, procedury, sposoby, środki i cele, które wyznaczają skutki osiągnięć. Cele jawią się jako zadania, pożądane stany dojścia z punktu wiedzenia efektywności oddziaływań resocjalizacyjnych. Cel jest pojęciem ogólnym, którego desygnatami są niezwykle różnorodne preferencje, które mają znaczenie w systemie prawno-proceduralnym. Teleologiczne ukierunkowanie procesu celowego działania, ustala się zazwyczaj według zasady logiki dwuwartościowej, od opisu stanu rzeczy (status oskarżonego) przechodzi się do powinności względem prawa, bądź poprawnego funkcyjono-

wania, w zależności od ustaleń formalnych, które są zależne od prawa karnego i wykonawczego. Uwzględnienie relacji sprawca – przepisy prawa oraz włączenie do sytemu resocjalizacji jako nadrzędnego celu nadzoru nad osobą skazaną, we współczesnym rozumieniu „reguł minimalnej interwencji” (C. Sommerhausen, C. Parizeau, 1981, s. 10) jest nad wyraz ubogie.

Według Reguł Pekinśkich (Wzorcowe Reguły Minimum, Narodów Zjednoczonych, dotyczące Wymiaru Sprawiedliwości wobec Nieletnich «Reguły Pekinśkie». Rezolucja Zgromadzenia Ogólnego ONZ z dnia 29 listopada 1985 r.) oraz Zasad Tokijskich (Wzorcowe Reguły Minimalne, Narodów Zjednoczonych, dotyczące środków o charakterze nieizolacyjnym «Zasady Tokijskie». Rezolucja Zgromadzenia Ogólnego, ONZ 45/110 z dnia 14 grudnia 1990 r.) mamy do czynienia z relacją trójstronną, z jednej strony przedmiotem (kresem oddziaływań) jest sprawca a z drugiej strony podmiotem nadającym kierunek relacji nadzoru jest resocjalizacja, społeczeństwo oraz ofiara, co szczególnie w tym ostatnim przypadku jest ważne, chodzi o prawo restytucji, wzmocnienie poczucia odpowiedzialności wobec ofiary i społeczeństwa, oraz większe zaangażowanie społeczeństwa w wymiar sprawiedliwości. Zatem z punktu widzenia obydwu dokumentów, zarówno resocjalizacja jak i społeczeństwo, należą do sposobów (optymalizacji) oddziaływania readaptacyjnego, a nie do sfery teleologicznej.

W samej realizacji osiągania celów penitencjarnych, zamiast uwzględniać możliwości rozwojowe oraz potrzeby i pragnienia jednostkowego człowieka, następuje odniesienie do tego, co konieczne, do prawa, moralności lub społecznie akceptowanego zachowania. Aby uzyskać realny skutek działań, poprzez który chcemy osiągnąć zamierzony cel, musimy wskazać na realną przyczynę, która będzie wywoływała ten pożądaný skutek. Podstawą dla tych działań będzie oderwanie liniowego myślenia (gdzie skutek staje się przyczyną następnej sekwencji wywołu) od prawnych meandrów modelowania i wzorców poprawnego zachowania, a skupienie się na naturze społecznego funkcjonowania. Działanie penitencjarne zostanie wówczas nakierowane na niesprzeczne z naturalnymi odruchami jednostki niepozwalającej się konformizować. Chodzi tu o zaproponowanie podopiecznemu procesu oddziaływania przy pełnej wyrozumiałości na poziomie indywidualnym i społecznym, przy uwzględnieniu prawa restytucji i indywidualnego rozwoju człowieka, co wymaga jego zgody, gdyż osoba resocjalizowana jest aktywnym uczestnikiem procesu readaptacji społecznej, poszanowania jego godności, zapewnienia poufności, a co za tym idzie uwzględnienia autonomii wychowanka.

Autonomia jednostki ludzkiej jest warunkiem normalności, racjonalności i naturalności postępowania. Tylko wolny człowiek, w znaczeniu wewnętrznym jak i zewnętrznym, potrafi, działając swobodnie dokonać prawidłowej akomodacji i asymilacji w obszarze prawidłowego funkcjonowania, używając słów J. Locke’a (1955, s. 123) – z Eseju o ludzkim umyśle – uczynić „niemożliwe prawdopodobnym”. A przecież skuteczność resocjalizacji ma w efekcie doprowadzić, chociaż do prawdopodobieństwa zachowań zgodnych z normą społeczną czy prawem. Aby uczynić z autonomii podstawę ludzkiego samodefiniowania się, trzeba zapłacić

adekwatną cenę. Indywidualizacja towarzysząca autonomii, nieliniowość myślenia i działania ludzkiego, odkrywanie wciąż na nowo poprzez eksplorowanie własnej przestrzeni wolności, to koszty, które należy ponieść wprowadzając autonomię jako podstawę myślenia w penitencjarystyce.

Zatem racjonalność oddziaływań nadzorczych zależy od przyjętych wyjściowych założeń. Przyjęcie jako zasady autonomii spowoduje odejście od wcześniejszego hierarchicznego nacisku wymiaru prawa. Postulaty dejurydyzacji i depenalizacji są głoszone w resocjalizacji od dawna (Biron, 1985). Ponadto przyjęcie tej zasady spowoduje rozwiązanie problemu związanego z syzyfowym wysiłkiem zbliżenia do siebie człowieka nieprzystosowanego i prawa, oraz ich racjonalności.

Już Arystoteles (1988, s. 73–79) w starożytnej Grecji odkrył dynamikę formy i materii, a w późnym średniowieczu wyakcentowano ich autonomię. Formą jest w naszym przypadku prawo i procedury a materią obszar oddziaływań, czyli człowiek, gdzie forma jest aktem w stosunku do możliwości zachowań ludzkich. Zatem penitencjarystyka powinna być potraktowana jako niekończący się wysiłek zastępowania, zbliżania do siebie obu tych sfer, prawa i zachowania, gdzie skutkiem (celem) powinna być w pełni funkcjonująca osobowość skazanego oraz dojrzałość interpersonalna.

Autonomia przede wszystkim obejmuje sferę poznawczą. W tym znaczeniu tylko wolny człowiek jest w stanie połączyć w swoim umyśle wszystkie autonomiczne uwarunkowania. Analizując społeczne reguły gry, a więc formę i podejmowanie dobrowolnych decyzji (materię), które zazwyczaj dotyczą bilansu zysków i strat, skazany może uzyskać wymierny efekt (poziom *dilectio* – szukanie w interakcjach społecznych własnych korzyści) i w ten sposób dostrzec związek obu poziomów. Bez tego można zaobserwować to, co dzieje się w naszym systemie penitencjarnym: proceduralne sterowanie, konformizację zachowań społecznych, a także hierarchię sądu walczącą z siecią łamiących prawo dewiacji.

Aby obszar respektowania wspólnych dóbr, norm i wartości mógł prawidłowo być używany, wolność, autonomię i godność należy uznać za fundament jednostkowej tożsamości. Chodzi o stworzenie nowej płaszczyzny odniesienia. Do dziś, również w resocjalizacji, toczą się spory pomiędzy tymi, którzy kładą nacisk na wolność i autonomię oraz tymi, którzy obawiając się o wspólne dobro, próbują ustawić skodyfikowaną tożsamość zbiorową ponad jednostkową, która jest zmienna i niejednoznaczna w znaczeniu ogólnym (Pytko, 2005, s. 317–322). Istnieje jednak płaszczyzna porozumienia, jest nią odpowiedzialność za tych, którzy są zbyt bezradni, aby rozpoznać obszar własnej autonomii oraz jej bronić, a także, aby móc uchwycić dramaturgię indywidualnej przemiany i eksplorowania własnych granic. Współczesna resocjalizacja wskazuje na tę odpowiedzialność.

Dziś penitencjarystyka oparta na liniowej hierarchii ma zapewnić sterowalność zachowaniami niezgodnymi z kodeksem karnym, gdzie każdy rodzaj dewiacyjnego zachowania powinien być regulowany. Konflikty rodzące się na styku oczekiwania formalne – zachowania, preferowanie metod konformistycznych mających rozwiązać problemy, położenie większego nacisku na prawo i społeczne negocja-

cje miały sygnalizować sądowi opcje, między którymi możliwa jest oscylacja i wskazywać na warunki zastosowania odpowiedniej kombinacji nadzoru. Sąd orzeka zgodnie z procedurami i interpretacją prawa, nie uwzględnia naturalnych faz rozwoju społecznego, czy osobowościowego człowieka, które zachowania mogą być uznane za pożądane w społeczeństwie prawa oraz kiedy należy szanować wewnętrzną suwerenność człowieka. To prawo, powtórzę – a nie poziom osobowości czy uspołecznienia (zgodny np. z koncepcją teorii rozwoju dojrzałości interpersonalnej, czy koncepcją osobowości w pełni funkcjonującej) ma określać warunki brzegowe dopuszczalnego zachowania. A rozwój społeczny i osobowościowy człowieka w tym modelu jest traktowany jako element brzegowy bądź „czarna dziura”, gdyż słabość i „niedorozwój” podopiecznego czyni go nieprzewidywalnym sprawcą przemocy z byle powodu.

A przecież chodzi o taki nadzór, który by uwzględniał podmiotowość, autonomię, wolność i godność, oraz zysk materialny i duchowy indywidualnego człowieka.

W relacjach społecznych setki rodzajów decyzji i zachowań człowieka kontrolują jego własny punkt widzenia, co z kolei wymusza w reakcjach readaptacyjnych wyższe koszty przystosowania.

Konflikt jaki powstaje przy zderzeniu interesu społecznego z jednostkowym jest momentem redystrybucji sił i zaangażowania instytucjonalnego nadzoru. Jednak łamanie prawa zwiększa moc przetargową władzy sądowej, która szafując penalizacją, przesuwa rozwój człowieka w sferę rozliczeń z prawem karnym. Wzrost władzy sądowniczej nad systemem resocjalizacji trzyma w ręku los rozwoju człowieka, który się pogubił w sieci społecznych interakcji. Brak przejrzystości procedur, nadinterpretacja prawa, a także brak odpowiedniej wiedzy choćby przez sędziów rodzinnych, możliwość wprowadzania politycznych interesów, centralizacja dysponowania losem człowieka powodują, że sądowa władza wykonawcza w sposób niebezpieczny uzależniła od siebie podległego wychowawcę penitencjarnego, który przecież jako specjalista w zakresie profilaktyki i resocjalizacji posiada zdolność oceny sytuacji i koniecznych warunków do przeorientowania zasobów sił skazanego chociażby na rzecz pracy dla społeczeństwa, rozumianej jako probacja.

Resocjalizacja z udziałem społeczeństwa A. Bałandynowicza (2006, s. 215–275), zmienia tę dotychczasową koalicję i narusza ontologię myślenia władzy sądowniczej. Mówi o sieciach powiązań resocjalizowany – społeczeństwo. Dynamika rozwoju człowieka ma swoje źródło i szczyt tylko i wyłącznie w społeczeństwie. Ta desubstancjacja dotychczasowego nadzoru prowadzi do transakcji pomiędzy utraconą w poszczególnych dziedzinach autonomią decyzyjną jednostki a uzyskaną dzięki integracji ze społeczeństwem większą możliwością rozwiązywania problemów. O tak rozumianej probacji nie decyduje tylko i wyłącznie władza nadzoru, ale przede wszystkim umiejętność budowania instytucji i efektywność zarządzania publicznego.

To już nie jest ontologia esencjonalnie rozumianych problemów jednostkowego, źle funkcjonującego w społeczeństwie człowieka. Relacja osoba nieprzystosowana – społeczeństwo, restytucja, wielopasmowa resocjalizacja określają całą

przestrzeń możliwych konfiguracji proceduralnych, metodycznych, teoretycznych i teleologicznych. Jej granice również są wyznaczane przez warunki brzegowe, ale nie ma już mowy o determinizmie, co pozwala na indywidualizację realizacji procesów nadzoru kuratorskiego.

W resocjalizacji chodzi przecież o przyszłe, stopniowe osiągnięcie zbliżenia działań wychowanka w pełni funkcjonującego, poprzez jego własny rozwój do społeczeństwa, czyli zbieżność interesów jednostka – społeczeństwo, niż o identyczność zachowania zgodnego z prawem.

Wielopasmowość sieci procedur, alternatywnych sposobów i środków resocjalizacji wspomaganych udziałem społeczeństwa, a co za tym idzie wielość dopuszczalnych prawem norm wiążących lub tylko znaczących w funkcjonowaniu społecznym, dopuszczanie realizowania konfliktowych norm i manipulowanie tylko ich poziomami efektywności tworzy z systemu probacji wielowymiarową przestrzeń oddziaływań.

Władza sądowa w tym znaczeniu może co najwyżej być przyczyną uruchomienia lub przeorientowania zachowań w pożądanym przez siebie kierunku. Nie ma już mowy o kategoryczności i determinizmie, lecz jedynie o mniejszym lub większym prawdopodobieństwie osiągnięcia zamierzonych rezultatów resocjalizacyjnych, gdyż te są wypadkową całego pola sił uruchamianych przez interakcje społeczne, sekwencję działań, trafne diagnozowanie sytuacji.

Ontologia heurystycznych relacji, jaką zaproponował L. Pytką (2005, s. 194–204): informacja, energia, postulowanie, optymalizowanie, realizowanie oraz dominująca niesprzeczność jako naturalna cecha zdarzeń wyraża hermeneutyczny charakter systemu. Kurator nie zaś zbędne instytucje kontroluje myślowo projektowany proces działań. Te właśnie zasoby decydują o efektach resocjalizacji. Chodzi o to, aby w procesie resocjalizacji wydobyć zupełnie inną jakość myślenia, czyli po pierwsze, potraktować projektowanie systemu jako źródła wiedzy. Po drugie ta propozycja to inne myślenie o teleologii resocjalizacji, już niehierarchiczne, ale myślenie o celu jako czymś, co jest poza systemem resocjalizacji. Uwzględnienie warunków optymalnych rozwiązań nakieruje poszczególne ogniwa sieci relacji ku projektowanemu efektowi oddziaływań resocjalizacyjnych. Cel znajduje się już nie w sferze ideału prawa, lecz tam, ku czemu orientujemy działania. Oferta innowacyjna heurystycznego modelu projektowania systemu resocjalizacji polega na umiejętnym, pomysłowym powiązaniu tego spektrum tak, żeby pokazać, iż każdy cel odnosi się do innego aspektu działania. Język ekonomii w modelu heurystycznym odnosi się do energii, środków, czyli bazy zarówno finansowej jak i potencjału wiedzy metodycznej wychowawców, poprzez który można wyrazić setki reakcji wychowawczych, ta specyficzna „waluta” kontroluje optymalny potencjał realizacji, wymuszając na pozostałych elementach wyższe zaangażowanie, niż ponosi sam, chodzi tu o koszty przystosowania. Każda przestrzeń ma swoją wewnętrzną logikę modyfikującą ludzkie postępowanie. Ta nieliniowość przeniosła się do świata procesu resocjalizacji i zupełnie zmieniła teoretyczne wyznaczniki jej efektów (Sobczak, 2008, s. 33).

W heurystycznym modelu projektowania systemu resocjalizacji można dodatkowo zaproponować koncepcję lekkiej autonomii, gdzie każdy wychowanek miałby prawo wprowadzić nowe rozwiązanie do systemu o ile nie zamknie to drogi jego dalszego rozwoju. Tak rozumiana autonomia jednostki, prowadziłaby do spontanicznego zderzenia działań wychowawcy – wychowanek oraz relacji, jaka zachodzi pomiędzy informacją a wychowankiem. Możemy to nazwać zderzeniem procedur.

Wielowymiarowość pedagogiki resocjalizacyjnej prowadzi do podejmowania różnych reakcji w różnych sytuacjach, to jest także lekcja wyniesiona z informatyki, która daje szansę zmiany elementów systemu w zależności od kontekstu, który uczy, że każda przestrzeń ma swoją wewnętrzną logikę modyfikującą ludzkie postępowanie. Ta nieliniowość przeniosła się do świata procesu resocjalizacji i zupełnie zmieniła teoretyczne wyznaczniki jej efektów. Nowe ujęcia teoretyczne to nie tylko inna forma przekazu starych treści, to w tej chwili zmiana podejścia do pedagogiki resocjalizacyjnej.

To, co w tym momencie dociera do teorii resocjalizacji jest właśnie myśleniem systemowym. Propozycja ta pokazuje, jak bardzo technologie informatyczne zmieniły myślenie o wychowaniu.

Kryzys aplikacji polskiej prakseologii resocjalizacji sugeruje natychmiastową zmianę dziś wypuklanego modelu, szczególnie penitencjarnego. Zmiana myślenia prawnego, które nie uwzględnia języka ekonomii np. w sferze probacji, zwiększyłaby równocześnie zasoby, które można przekierować na profilaktykę, a ta przesuwając się ze sfery pogadarek na obszar realnego zapobiegania nieprzystosowaniu społecznemu, mogłaby wyeliminować chociażby zjawisko „dzieci gorszych szans”.

Brak uwzględnienia przez władzę sądową społecznych interesów ekonomicznych powoduje, że fundusze zaczynają w sposób niebezpieczny być przekierowywane na jurydyzację i penalizację osoby łamiącej przepisy prawa karnego, zaś profilaktyka i resocjalizacja pozainstytucjonalna dysponuje ograniczonym repertuarem środków. A przecież można przeorientować karę na rzecz pracy dla środowiska, zgodnie z propozycją A. Bałandynowicza (2006).

Osoby nieprzystosowane to te, które nie mieszczą się w potencjale mocy społecznej a ich interesy traktowano jako mające podlegać konformizmowi, bo słabość ich osobowości i dojrzałości społecznej osłabia społeczeństwo, czyniąc z nich nieprzewidywalny organizm przemocy z byle powodu.

Jednak obecny kryzys takiego rozumienia resocjalizacji pokazuje inną jej postać, która wydaje się sensowniejsza, choć jeszcze formułująca się w swych teoretycznych podstawach. Chodzi o twórczą resocjalizację gdzie da się zauważyć brak wyraźnych podmiotów oddziaływań resocjalizacyjnych.

Dziś w resocjalizacji polskiej bardzo dużą popularnością cieszą się metody twórczej resocjalizacji (Konopczyński, 2006), które można określić jako „zdolność penetracji nowej powstającej tożsamości jednostki”. Chodzi o umiejętność spowodowania, by interes społeczny był brany pod uwagę, choćby jako ograniczenie,

z którym trzeba się liczyć, przez aktorów, nad którymi już nie panujemy w procesie resocjalizacji, a których decyzje mogą wpłynąć na społeczeństwo. Koncepcja ta sugeruje, że „penetracja emocjonalna”, kluczowe decyzje aktorów na ich własnym polu egzystencji doprowadzą do nowej tożsamości społecznie akceptowanej. Uwypukla się tu ukrytą sterowalność, którą można określić jako regulację samoregulacji, poprzez posiadanie przez wychowawcę prawa do interwencji, działań nadzwyczajnych, gdy zostaną przekroczone określone warunki funkcjonowania społecznie poprawnego.

Doświadczenie poznawcze, jakie osiąga się za pomocą metod twórczej resocjalizacji można interpretować na wiele sposobów, na przykład poprzez odrzucenie zasady wyłączonego środka i niesprzeczności. Unaocznienie możliwości alternatywnych sposobów zachowania się osoby resocjalizowanej, która może być kimś lub kimś przeciwnym; czyli raz może być przedmiotem obserwacji, gdy poprzez Scena Coda¹ (Konopczyński, 1996) można manipulować obserwatorem – wywołując w nim odmienny stan skupienia, a innym razem podmiotem, bo ów odmienny stan skupienia pozwala pełniej przeżyć własną unikalną jednostkowość.

Równie uprawnione staje się twierdzenie, że to nie drama manipuluje, ale sam obserwator, obdarzony zdolnością percepcji bodźców, reaguje nagłym stanem skupienia w odpowiedzi na określone alternatywne zachowanie, gdy przekaz aktorski koresponduje ze strukturą poznawczą wychowanka. To kompletność form przekazu pozwala wychowankowi doznać kompletności samego siebie. Scena Coda jest tylko manipulującym katalizatorem tego przeżycia, aktualnym nośnikiem potencjalności, który pasuje do syntezy doświadczonych wcześniej wrażeń w strukturach mózgu wychowanka.

Wystarczy dotychczasowe reakcje zastąpić procesualną egzystencją i pokazać, że mamy tu do czynienia z sekwencją odmiennych reakcji i relacji. Najpierw przeżycie trudnej chwili, gdy obserwator jest rzeczywiście w tym momencie biernym odbiorcą impulsu, quasi przedmiotem. Ale gra jest dalej zbiorem alternatywnych sekwencji zachowania. Wówczas to w wychowanku zachodzi przemiana. Jej warunkiem jest stan otwartości, a nawet chwilowe zawieszenie dotychczasowej tożsamości, aby móc przeżyć to nagłe wewnętrzne rezonowanie z alternatywną propozycją. Nie oznacza to jednak uprzedmiotowienia obserwatora. Jego podmiotowość nie znika. To on sam ją tylko pozornie zawiesza, rezygnując z wtłaczania się w jednoznacznie określone postawy zachowania. To, co znika w tym momencie to determinizm reakcji, czasem już na zawsze, gdy wychowanek potrafi utrwalić stan poznawczej i emocjonalnej gotowości alternatywnej reakcji, to nowe spojrzenie na konformizm i autonomię w interakcjach społecznych może stać się granicą, której wychowanek zacznie bronić i przy pomocy której będzie mógł odgrodzić się od społecznie niepożądanych zachowań.

¹ Termin Scena Coda został sformułowany i wprowadzony do słownika i metodyki oddziaływań resocjalizacyjnych przez twórcę i realizatora tego pomysłu Marka Konopczyńskiego.

Świadomie wprowadza się do słownika pedagogiki resocjalizacji terminy wieloznaczne takie jak: tożsamość, lojalność, zasada pomocniczości, prawo do godności, autonomia jednostki ludzkiej itp., co pozwala każdej osobie realizować pod danym szyldem zupełnie coś innego.

Zniknie wówczas zasadność posługiwania się kategorią różnicy dwuwartościowej logiki, gdyż każdy więzienny wychowawca zgodnie z diagnozą, dostępną bazą środków i sposobów oraz autonomią osoby skazanej, zastosuje swoją wielopasmową kombinację dopuszczalnych sekwencji postępowania. Tak ujęta nowa tożsamość penitencjarystyki uzmysłowi uczestnikom nadzoru wariantowe, a nawet konfliktowe procedury, ponadto zwiększy dotychczasową jakość i zachęci do indywidualizacji działań, ale jednocześnie uczyni trudniejszym wyrażenie dziś eksploatowanego konfliktu pomiędzy prawem a zachowaniem. Wyeksponowanie konfliktu i wielopasmowości w polu norm, procedur, celów i prawa spowoduje utrudnione dostrzeżenie konfliktów między podmiotami w tradycyjnym rozumieniu.

W resocjalizacji chodzi raczej o przyszłą, stopniowo osiąganą zbieżność działań niż jednowymiarowość procesu resocjalizacji zmierzającą w określonym idealnym celu. Nieliniowość sieci procedur, manipulowanie poziomami „efektywności” tworzy z resocjalizacji twór wielowymiarowy niedający się opisać w języku dialektyki. Coraz mniej jest też użyteczna myślowa kategoria „różnicy”, a wraz z tym dwuwartościowa logika.

Odrzucanie husserlowskiej „struktury kołowej” liniowych procesów, logiki dwuwartościowej i wprowadzenie nowatorskich strategii systemów oraz twórczej resocjalizacji zdecydują o sukcesach polskiej penitencjarystyki.

Gdyby w penitencjarystyce posłużyć się konfliktem jako zasadą konstruującą, to w konsekwencji obszar wyboru norm, procedur i celów doprowadziłby do tego, że realizacja jednej normy zmniejszałaby szansę realizacji innej, a to z kolei wymusiłoby samoograniczenie realizacji celów niepożądanych na korzyść innych akceptowanych. Taki efekt możemy uzyskać stosując metody twórczej resocjalizacji (Konopczyński, 2006, s. 285–348). Ponadto wyeliminowałoby absolutyzowanie którejkolwiek normy, ale także wyeliminowałoby konsekwencje moralne danego postępowania. Dlatego istota penitencjarystyki powinna się oprzeć na: zaufaniu do autonomii jednostki ludzkiej, odpowiedzialności, bezwzględny szacunek dla prawa, wartościach etycznych oraz aktualnej wiedzy.

Dopuszczenie wielości interpretacji i realizacji standardów procesów oddziaływania resocjalizacyjnego z udziałem społeczeństwa (Bałandynowicz, 2006, s. 215–275) zgodnie z heurystycznym modelem projektowania systemu oddziaływań readaptacyjnych (Pytko, 2005, s. 194–204) a w szczególności sposobów i środków twórczej resocjalizacji (Konopczyński, 2006, s. 201–281) oraz możliwości zaprojektowania przez wychowawcę i więźnia, własnej procedury i własnego optymalnego określenia normy, którą można minimalizować, a którą potraktuje się jako najbardziej optymalną, także określenie efektów tych zabiegów przy elastyczności prawa, przekształci radykalnie sytuację dotychczasowego rozumienia penalizacji.

Streszczenie

Obecnie w pedagogice resocjalizacyjnej proponuje się oderwanie liniowego myślenia od prawnych meandrów modelowania i wzorców poprawnego zachowania. Chodzi o zaproponowanie podopiecznemu procesowi oddziaływań readaptacyjnych przy pełnej wytłumaczalności na poziomie indywidualnym i społecznym, przy uwzględnieniu prawa restytucji i indywidualnego rozwoju, poszanowania jego godności, zapewnienia poufności, a co za tym idzie uwzględnienia autonomii. Ta identyfikacja wskaże na pluralistyczne rozumienie charakteru natury społecznego funkcjonowania człowieka, co może ustrzec przed tendencją skoncentrowania się na jednej (monistycznej) zasadzie rozwiązania problemów teoretycznych i praktycznych, czy zogniskowaniu refleksji wokół aktualnej, najbardziej popularnej i dominującej teorii w kulturze myśli penitencjarnej. Zastosowanie wielopasmowej sieci pola norm i procedur przy zachowaniu autonomii osoby resocjalizowanej poszerza dostępny repertuar sposobów i środków, zwiększa efektywność oddziaływań indywidualnych, integrujących ze społeczeństwem jednostki nieprzystosowane lub zagrożone demoralizacją.

Bibliografia

- Arystoteles** (1988), *O duszy*, tłum. P. Siwek, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Balandynowicz A.** (2006), *Probacja. Resocjalizacja z udziałem społeczeństwa*, Prawo i Praktyka Gospodarcza, Warszawa.
- Biron L.** (1985), *Dejuridisation au Canada*, Materiał powielany, IPSiR UW, Warszawa.
- Konopczyński M.** (1996), *Twórcza resocjalizacja. Wybrane metody pomocy dzieciom i młodzieży*, MEN Editions Spotkania, Warszawa.
- Konopczyński M.** (2006), *Metody twórczej resocjalizacji*, Warszawa.
- Locke J. (1955), *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, tłum. B.J. Gawecki, t. I, PWN, Warszawa.
- Pytka L.** (2005), *Pedagogika resocjalizacyjna*, APS, Warszawa.
- Sobczak S.** (2000), *Celowość wychowania*, Navo, Warszawa.
- Sobczak S.** (2008), *Aporie i język współczesnej resocjalizacji*, [w:] *Język współczesnej pedagogiki*, red. T. Zacharuk, t. I, Akademia Podlaska, Siedlce.
- Sommerhausen C., Parizeau C.** (1981), *Protection des mineurs et controle de la delinquance juvenile: institutions et service*, CICC, Montreal.
- Wzorcowe Reguły Minimalne, Narodów Zjednoczonych, dotyczące środków o charakterze nieizolacyjnym (Zasady Tokijskie). Rezolucja Zgromadzenia Ogólnego, ONZ 45/110 z dnia 14 grudnia 1990 r.
- Wzorcowe Reguły Minimum, Narodów Zjednoczonych, dotyczące Wymiaru Sprawiedliwości wobec Nieletnich (Reguły Pekińskie). Rezolucja Zgromadzenia Ogólnego ONZ z dnia 29 listopada 1985 r.